

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 181 (1823).

Dokąd zmierza opozycja.

Naczelnym hasłem Centrolewu wraz z endecją jest, jak to wiemy z licznych enuncjacji, t. zw. likwidacja istniejącego systemu rządzenia, a przez to samo powrót do status quo ante, t. j. do systemu partyjno-politycznego, który panował w Polsce niepodzielnie przed zamachem stanu w maju 1926 roku. Nie od rzeczy tedy będzie przypomnieć sobie, co stanowi istotę systemu partyjno-politycznego i na czym on polega.

Otóż w myśl teoretycznych założeń systemu partyjno-politycznego całe społeczeństwo dzieliło się na ugrupowania partyjne według interesu klasowego poszczególnych obywateli. Partie wewnętrzne miały stanowić coś pośredniego między stałym referendrum ludowym, a sejmikiem grup zorganizowanych obywateli bez względu na terytorjum. Z łona swego te ugrupowania partyjne eliminowały władze kierownicze i kandydatów do reprezentacji parlamentarnej, wiążącej się w klub poselski. Zasadniczą cechą organizacji partyjnej jest tendencja ze strony kierowników do absolutyzmu wewnątrz samej partii. Jest to zupełnie zrozumiałe w środowisku politycznym, gdzie tylko odgórny zarząd organizacyjny posiada pierwsiastki stałości. To też władze organizacyjne, osiągając władzę nad organizacją, starają się przedewszystkiem o usunięcie niemiłych sobie ludzi drogą ad hoc aranżowanych kompromitacji i t. p. W ten sposób w łonie partii wytwarza się zwarta grupa rządząca, zawodowo zajmująca się polityką.

Ponieważ pierwszym warunkiem istnienia partii jest pozyskanie sobie pewnej liczby zwolenników, przeto w imię tej konieczności partja ta układa swój program, aby jaknajwięcej obiecywać jak najwięcej korzyści obywateli. Miernikiem tego szafowania obietnicami jest wyłącznie wzgląd na konkurencję ze strony innych ugrupowań. Wzajemność takiego ustosunkowania się wywoływała w konsekwencji znany objaw „licytacji partyjnej” i radykalizację programów. Względem na państwo nie mógł tu odgrywać poważniejszej roli, ponieważ hamulec polityki partyjnej były: pobierze subiektywne, jak poczucie osobiste kierowników partyjnych i krytycyzm zwolenników, oraz jedyna obiektywna karalność ze strony państwa.

Jak wykazała praktyka, są to aż zbyt szerokie granice dla wszelkiej swawoli i nieprawości obywatelskiej, przysłoniętej częstokroć pokrywką demagogii.

Wewnętrzna spójność organizacji partyjnej pod względem technicznym i karność były przyczyną „uszytywnienia” parlamentu, który nie mógł powodować się własnym mniemaniem, ponieważ posłowie byli całkiem uzależnieni od władz partyjnych. Wszystkie ważniejsze decyzje zapadały zwykle wewnątrz organizacji partyjnej, t. j. w bardzo

szczerem gronie zarządu głównego, a forum sejmowe było wyłącznie terenem ogłaszania postanowień partii. Jedyną drogą wyjścia z takiej sytuacji parlamentarnej są wzajemne porozumienia partii o podziale wpływów, czyli t. zw. „klucz partyjny”. Naturalną jest w dalszym ciągu rzeczą, że w sprawie podziału aktywów państwowych porozumienie międzypartyjne po dłuższych czy krótszych targach ostatecznie dochodzi do skutku. O wiele gorzej natomiast wyglądały passywa tego bilansu, t. i. zakres obowiązków względem państwa, które interesują partje jedynie ze względu na reprezentację interesów wyborców. Stąd partje ujawniają ustawiczne żądania redukcji obowiązków względem państwa, a to w celu zdobycia popularności wśród mniej uświadomionych obywatelsko wyborców. W takim układzie stosunków kołem ofiarnym staje się państwo. Jest to zarazem blędne koło, ponieważ ramy państwa zamykają właśnie społeczeństwo wraz z partiami i pogarszający się stan państwa spływa kolejno na obywateli.

Partje, w myśl socjalistycznych teorii o walce klas, starają się zapobiec tym skutkom w drodze protegowania i uprzywilejowania klasy przez się reprezentowanej, a upodlegzenia i obciążenia pozostałych. W naszych dziejach po wskrzeszeniu państwa przeżyliśmy już takie okresy, np. uprzywilejowanie przemysłu kosztem rolnictwa i odwrotnie. Stwierdzić należy, że w każdym z tych wypadków konsekwencje były najgorsze, ponieważ dobrobyt państwa opiera się na współdziałaniu czynników gospodarczych, a nie wzajemnej walce. Jak widzimy z powyższego, system partyjno-polityczny zaprzecza hasłem demokracji, czyli władzy ludu, ponieważ władza ustawodawcza nie spoczywa de facto w rękach wybieralnych posłów, a podlega oligarchicznym, prawie niezmiennym, zarządom partyjnym. To zaprzeczenie demokracji jest jednocześnie całkowitem wypaczeniem idei parlamentarizmu. Dlatego też o czasach przedmajowych nie możemy mówić bynajmniej, jako o okresie demokratycznym i parlamentarnym. Stąd też opozycyjne nawoływanie o demokrację i parlamentarizm są tylko czczą przechwałką.

Cytowane przez nas wyżej hasło opozycji — likwidacja istniejącego systemu rządzenia — nie wypływa z potrzeb, czy tęsknot społeczeństwa, a jest pozbawionym życzeniem oligarchii partyjnej, odsuniętej od bezpośrednich i pośrednich wpływów na rząd państwem. W obecnych warunkach partje tracą wpływ, tracą możność utrzymania aparatu organizacyjnego i oddanej sobie prasy. Stąd też powstaje gorące pragnienie obalenia tamy, chroniącej państwo przed ponownym zalewem partyjnicztwa.

J. D.

Powrót Pana Prezydenta ze Spawy.

WARSAWA, 7.VIII. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przerwał swój wycieczek w Spale i przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Wyjazd dziennikarzy polskich do Tallina.

WARSAWA, 7.VIII. (Pat.) Dzisiaj wieczorem pociągiem wileńskim odjechała do Tallina grupa dziennikarzy polskich, którzy udają się do Estonji w związku z wizytą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W skład wycieczki wchodzi: red. Poraj-Koźmiński, prezes Porozumienia Prasowego Polsko-Estońskiego, Ludwik Ewert, redaktor naczelny „Polski Zbrojny”, red. Jarochowski, prezes Syndykatu Poznańskiego, następnie Ruecker, redaktor naczelny „Baltische Presse” i Okulicz, redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego”. — Z ramienia M.S.Z. towarzyszy wycieczce zastępca naczelnika wydziału prasowego radca Drymer.

Wicemin. Doleżał pozostaje.

Tel. od wt. kor. z Warszawy
Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomem zamianowaniu na miejsce p. wicemin. Doleżała p. Minkowskiego podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu i handlu, agencja „Iskra” została upoważniona do stwierdzenia, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

Opinia ministra Eynaca o polskim lotnictwie.

PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) Francuski minister lotnictwa Laurent Eynac w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal” oświadczył, iż lotnictwo polskie znajduje się w pełni pomyślnego rozwoju. Także lotnictwo wojskowe jest doskonale postawione. Posiada ono doskonale aparaty, znakomitych pilotów, oraz świetne lotniska. Minister robót publicznych Pernot w wywiadzie z tym samym dziennikiem wyraził się z pochwałą o wystawie komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu, zaznaczając, że jakkolwiek zaiste energię musiała wykaazać Polska, odbudowując prawie całkowicie przedwojenną sieć kolejową.

Z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

HAGA, 7.8. (Pat.) Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zakończył debatę publiczną w sprawie dopuszczenia w m. Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy. Delegat rządu polskiego prof. Rundstein przedstawił tezy polskie przy czym postawił zasadnicze pytanie, czy jakkolwiek zbiorowość, nie mogąc stać się członkiem Ligi Narodów, niemniej może być członkiem Międzynarodowego Biura Pracy.

Międzynarodowe zawody strzeleckie.

ANTWERPJA, 7.VIII. (Pat.) Dnia 3 b. m. po poł. przybyła do Antwerpii delegacja polska na międzynarodowe zawody strzeleckie i walny zjazd delegatów międzynarodowego związku strzeleckiego. Skład delegacji: ppłk. Ostrowski Bolesław, ppłk. Csałek Zygmunt, mjr. Felsztyn Tadeusz. Delegacja została powitana na dworcu przez przedstawicieli komitetu organizacyjnego zawodów. W dniu 4 b. m. odbyło się przedwstępne zebranie delegatów, gdzie omówiono najważniejsze kwestje, mające być przedmiotem obrad dnia następnego. Z zawodów strzeleckich dotychczas ukończone są jedynie strzelania pistoletowe na 50 m. Mistrzem świata został Szwajcar Rivviloid (538 p.).

Skazanie przewodniczącego kongresu hinduskiego.

BOMBAY, 7.VIII. (Pat.) Przewodniczący kongresu Malawiya, aresztowany w dniu 2 b. m., skazany został na 15 dniowy areszt oraz grzywnę w wysokości 100 rupii.

Sytuacja strajkowa we Francji.

ROUBAIX, 7.VIII. (Pat.) W jednej ze strajkujących fabryk wybuchł pożar, który przyczynił się do śmierci kilku miljonów franków.
ROUBAIX, 7.VIII. (Pat.) Wczoraj wieczorem gromada około 100 strajkujących robotników którzy nie przystąpili do strajku wyłamała drzwi i rozbiła okna w ich mieszkaniach. Sprawy się rozbiegły. Aresztowano nie było.
FOURMIES, 7.VIII. (Pat.) Robotnicy 4 przedziałni przystąpili do strajku.

Podróż Pana Prezydenta do Estonji.

Program pobytu.
(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan Prezydent Rzplitej przerwał wycieczkę i przybył we czwartek do Warszawy. Dnia 8 b. m. nastąpi odjazd Pana Prezydenta z Warszawy pociągiem nadzwyczajnym o godz. 10.45, do Gdyni. W podróży do Estonji oficjalnie towarzyszyć Panu Prezydentowi będą p. min. Zaleski, szef Kancelarii Cywilnej Lisiewicz, dyr. protokołu Romer, szef gabinetu wojskowego Głogowski, naczelnik wydziału wschodni M. S. Z. Holówko, radca Mościcki, major Jurgielewicz, kpt. Gurzewski.

Z Warszawy do Gdyni towarzyszyć będzie Panu Prezydentowi p. premier Sławek. W drodze do Gdyni nie będzie miało miejsca żadne oficjalne powitanie. Pociąg Pana Prezydenta zatrzyma się w porcie gdyńskim naprzeciwko miejsca postoju okrętu „Polonia”. Tu oczekiwać będzie Pana Prezydenta m. przem. i handlu inż. Kwiatkowski w otoczeniu władz portowych i wojskowych.

W chwili, gdy Pan Prezydent opuści wagon, na maszcie okrętu „Polonia” zostanie podniesiona chorągiew Pana Prezydenta, oraz oddanych zostanie 21 strzałów armatnich. Wszystkie statki wojenne i handlowe, znajdujące się w porcie lub na rejdzie w Gdyni, będą miały galowe bandery. „Polonia” opuści Gdynię w ciągu nocy bez żadnej ceremonii oficjalnej, eskortowana przez następujące okręty wojenne: Wicher, Mazur, Ślązak, Podhalanin i Krakowiak.

W ciągu dnia sobotniego odbywać się będzie podróż.

W niedzielę, 10 b. m. flota estońska wyjedzie na spotkanie Pana Prezydenta Rzplitej o około g. 8 rano powita go 21 strzałami. W Tallinie posel polski Libicki oraz osoby przydzielone do Pana Prezydenta Rzplitej z ramienia rządu estońskiego wyjadą motorówką na spotkanie „Polonii”. Torpedowiec Muzur odda 21 strzałów na cześć narodu estońskiego; estoński torpedowiec Lennuk odpowie 21 strzałami na cześć narodu polskiego.

O godz. 11 naczelnik państwa estońskiego w otoczeniu świty przy huku armat uda się na „Polonię”, na której w chwili wejścia Naczelnik

nika Państwa Strandmana, podniesiona zostanie jego chorągiew obok chorągwi Pana Prezydenta Rzplitej. Po przywitaniu, Pan Prezydent przedstawi Naczelnikowi swoje otoczenie, zaś Naczelnik przedstawi osoby, z którymi przybędzie na „Polonię”. Następnie obaj prezydenci motorówkami udadzą się na ląd. W chwili opuszczenia statku przez głowy obydwu państw, okręty polski i estoński oddadzą 21 strzałów. Na brzegu oczekiwać będzie prezes parlamentu i członkowie rządu estońskiego. Orszak odjedzie do pałacu Kadriorgu.

Pierwszy dzień pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Tallinie rozpocznie się od śniadania w ścisłym gronie Naczelnika Państwa Strandmana, równocześnie odbędzie się śniadanie, wydane przez min. spr. zagr. p. Lattika dla p. min. Zaleskiego.

W godz. popoł. Pan Prezydent przyjmować będzie delegację. Następnie na uroczystym przyjęciu w ratuszu, Pan Prezydent Rzplitej przyjmie w Poselstwie Polskiem kolonję polską w Estonji. O godzinie 19 odbędzie się galowy obiad w pałacu, na którym wygłoszone będą mowy przez naczelnika państwa Strandmana i Pana Prezydenta Mościckiego. Po obiedzie nastąpi raut.

W poniedziałek o godz. 11.45 odbędzie się wielka parada wojskowa, w której wezmą udział oddziały wszystkich broni w liczbie około 5 tys. osób, jak również ochrona krajowa „Kaitselit” w liczbie około 4 tys. osób.

Zkolei nastąpi śniadanie u p. prezesa parlamentu estońskiego i przejażdżka w okolicie stolicy.

O godz. 7.30 wieczorem odbędzie się obiad w poselstwie polskiem w Tallinie, a o godz. 10-ej Pan Prezydent Rzplitej wyda na pokładzie „Polonii” raut.

Po rauciu w ciągu nocy „Polonia” odjedzie bez żadnych ceremonij, eskortowana przez zespół polskich okrętów wojennych.

We środę o godz. 8 rano Pan Prezydent Rzplitej powróci do Gdyni. Po opuszczeniu „Polonii” zwiedzi port, a następnie pociągiem specjalnym wróci do Warszawy.

Zamach na Biesiedowskiego w Paryżu.

Samochód narzędził zamachu.
(Tel. od własnego koresp. z Warszawy).

Z Paryża „Kurjer Czerwony” donosi, że dokonano tam zamachu na osobie b. rady ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego. W chwili, gdy Biesiedowski w towarzystwie znanego rosyjskiego działacza przeciwsowieckiego Masłowa jechał przez *Porte de Clichy* nadjechał z boku samochód osobowy silnej konstrukcji, który z całym rozpadem uderzył w samochód Biesiedowskiego. Wskutek czego strażnik karoserji, Biesiedowski został dotkliwie pokaleczony w głowę i rękę. Masłowski doznał ogólnego potłuczenia. Sprawca karambolu, porzucając samochód na środku ulicy, znikł w tłumie przechodniów. Ogólnie przypuszczają, że nie jest to przypadek, lecz zorganizowany zamach terrorystyczny ze strony G. P. U.

Polacy w Niemczech przygotowują się do wyborów.

BERLIN, 7.VIII. (Pat.) Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech, zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy. Na Śląsku Opolskim, który może zdecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują do Reichstagu, Polacy występują do wspólnej listy, na której figurują nazwiska polskich posłów do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, mianowicie ks. Koziorka i wójta

Bożka. Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech, dr. Janka Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa. W najbliższym czasie ukaza się odezwy centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

Dymisja Czang-Kai-Szeka.

WIEDŃ, 7.VIII. (Pat.) Wedle niepotwierdzonych dotąd pogłosek z Szanghaju, podać się miał prezydent

chińskiego rządu narodowego, Czang-Kai-Szek, do dymisji.

Na Rusi Czerwonej grasują podpalacze.

LWÓW, 7.VIII. (Pat.) Prasa donosi, że wczoraj na folwark OO. Franciszkanów w Czyskach, koło Lwowa, przybyło 4 osobników, którzy wypytali się o pracę. W czasie ich pobytu na folwarku wybuchł jednoczesnie w 4 miejscach pożar, który zniszczył 2 stogi zboża, jeden stóg siana oraz stodołę. Wspominani osobnicy, podejrzani o podpalenie, zbiegli. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych. Tego samego dnia o godz. 10 wiecz.

zaalarmowano lwowską straż pożarną wiadomością o pożarze w Miłkaszowie, obok Lwowa. Spalił się folwark, należący do rodziny gen. Rozwadowskiego. Także tutaj zachodzi podejrzenie zbrodnego podpalenia. Płomiem objął jednocześnie budynek i stogi siana. Pożar wkrótce udało się ugasić, natomiast kilka stogów spłonęło. Sprawców pożaru dotychczas nie ujęto.



Mussolini gorliwie popiera badania archeologiczne. Oto widzimy wspaniałą głowę lwa, która zdołała jedną z budowli starożytnego Rzymu.

Inflacja w Rosji sowieckiej.

W ostatniej dekadzie miesiąca lipca kurs czerwonońca na giełdach zagranicznych zaczął poważnie spadać. W New-Yorku za jednego czerwonońca płacono już tylko 1.10 dol., a w Warszawie spadł kurs czerwonońca na 9,9 złotych. Jak nisko spadł kurs czerwonońca, wynika najwyraźniej z faktu, że po stabilizacji waluty rosyjskiej (w roku 1924-ym) za jednego czerwonońca płacono na giełdzie nowo-żywieckiej pełnych 5 dolarów.

Zawyczący załamywanie się kursu waluty rosyjskiej miało swe źródło w nieufności, jaką cały świat otaczał gospodarkę sowiecką. Ostatni spadek czerwonońca na jednak inną zgola przyczynę. Jest nią wzrost inflacji w ZSSR, która w ciągu ostatniego roku osiągnęła rozmiary wprost rekordowe. Poniżej zestawienie najlepiej ilustruje zmianę stosunków, jaka w ciągu ostatnich czterech lat gospodarczych zaszła na rosyjskim rynku pieniężnym:

Rok gospodarczy	Obieg banknotów czerwonońców w miljon. rubli w proc.
1926/27	początek roku . . . 1,291,2 100,0 koniec 1 półrocza . . . 1,283,9 99,4 na 1 czerwca . . . 1,347,5 104,3
1927/28	początek roku . . . 1,626,2 126,1 koniec 1 półrocza . . . 1,518,2 117,5 na 1 czerwca . . . 1,581,1 122,4
1928/29	początek roku . . . 1,970,8 154,1 koniec 1 półrocza . . . 1,997,6 154,7 na 1 czerwca . . . 2,117,2 164,0
1929/30	początek roku . . . 2,722,5 210,8 koniec 1 półrocza . . . 2,940,9 227,7 na 1 czerwca . . . 3,225,0 250,0

W tabelce powyższej uderza przede wszystkim olbrzymi wzrost obrotu pieniężnego w ostatnim roku gospodarczym. Podczas kiedy w czasie między I.X.1926 a I.VI.1929, t. j. w ciągu 30 miesięcy wzrost obrotu pieniężnego wynosił zaledwie 826.000.000 rubli, w ciągu jednego tylko roku ostatniego wzrósł obrót pieniężny w ZSSR o 1.107.800.000 rb.

Wzrost tak silny obrotu pieniężnego nie mógł oczywiście nie odbić się na sile kupna czerwonońca, tem bardziej że w ZSSR w czasach ostatnich systematycznie ograniczono obroty gotówkowe, zastępując je rozrachunkami na kontach bieżących w Banku państwowym.

Przy dokładniejszym badaniu cyfr, podanych w powyższej tabelce, przychodzimy do wniosku, że w okresie t. zw. Nowej polityki ekonomicznej (NEP), t. j. do roku 1928-go w ciągu pierwszego półrocza miało miejsce zawsze pewne zmniejszenie się masy pieniężnej w rynku. Było to zjawiskiem całkiem normalnym, świadczącym o tem, że sowiecki system pieniężny, choć całkiem normalnym nigdy nie był, jednakowoż w tym okresie zbliżał się pod wieloma względami do zdrowego systemu pieniężnego, praktykowanego w państwach kapitalistycznych. W pierwszym półroczu do banku emisyjnego powracały zwykle te banknoty, które uprzednio wypuszczano w celu finansowania lotnych robót budowlanych i jesiennych prac w polu. Dlatego też największy obrót pieniężny wykazywał zazwyczaj okres między 1 czerwca a 1 października.

W roku gospodarczym 1928/29 zjawiska tego periodycznego powiększenia i kurczenia się obiegu pieniężnego w Rosji już jednak nie widzimy. Od chwili porzucenia przez rząd sowiecki nowej polityki ekonomicznej i podjęcia w kraju przymusowej akcji kolektywizacyjnej obrót pieniężny stale się powiększa i w roku bieżącym doprowadził już Rosję do stanu normalnej inflacji.

W chwili obecnej, nie bacząc na zaprowadzenie w ZSSR systemu kartkowego, inflacja ta postępuje stale naprzód, co też ostatnio znalazło swój wyraz w spadku czerwonońca na giełdach zagranicznych. Gdyby w Rosji istniał wolny obrót dewizami, spadek ten byłby jeszcze większy, gdyż w rzeczywistości siła nabywcza czerwonońca w Rosji jest daleko niższa od jego wartości, notowanej na giełdach zagranicznych.

Defraudacja.

BOURGES, 7.VIII. (Pat.) Funkcjonariusz, mający zainkasować szereg większych sum dla 8 banków tutejszych, po przywłaszczeniu sobie zainkasowanych kwot zbiegł do Niemiec. Wysokość sprzeżenierzenia—4 miliony franków.

Kto wygrał?

WARSAWA, 7.VIII. (Pat.) Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej komunikuje, że dziś w dniu ciągnięcia 4-ej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, głównej wygranej padły na numery następujące:
80 tysięcy złotych — Nr. 157.635.
40 tysięcy złotych — Nr. 136.642.
10 tysięcy złotych — Nr. 69.668.



W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. Na naszej ilustracji z roku 1914 widzimy Komendanta Piłsudskiego wśród oddanych sprawie towarzyszy broni, zebranych na postoju I. Brygady. Między innymi widoczni: ks. biskup Bandurski, obecny gen. Rydz-Smigły, Dąb-Biernacki, Burchardt, tow. Jaworowski i inni.

Briand opracowuje nową notę w sprawie Paneuropy.

PARYŻ 7.VIII. (Pat.) Pisma donoszą: Wobec tego, iż ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało już wszystkie odpowiedzi na memorandum Brianda, odpowiednio czynnik rozpoczęły już przygotowanie projektu sprawozdania. Briand prowadzić będzie prawdopodobnie w tej kwestji dyskusję z przedstawicielami dyplomatycznymi zainteresowanych państw; następnie ma wystosować do państw tych notę, która informowałaby o stanie sprawy i umożliwiała podjęcie jej na sesji Ligi Narodów.

Doroczne zebranie „Związku”

Zorganizowany przed paru laty w Wilnie przez zasłużonego działacza białoruskiego, dra Jana Stankiewicza, „Białoruski Haskpadarski Związek” (Białoruski Związek Gospodarczy) rozwija się powoli lecz stale. Przed kilku dniami (2-VIII-30) we własnym lokalu przy ul. Kwazneli odbyło się właśnie doroczne zebranie Rady „Związku”, w skład której wchodzi: Zarząd Główny „Związku”, Komisja Rewizyjna i przesi poszczególnych oddziałów powiatowych tego t-wa.

Gdy o szkołach mowa, warto tu jeszcze wspomnieć o tym, że szkoła białoruska w Słoweńsku powstała w znacznej mierze dzięki obywatelskiemu stanowisku miejscowego gospodarza Piotra Szaryka, który ofiarował bezinteresownie pół swego domu na lokal szkolny, oraz podkreślić wyasygnowanie na szkołę białoruską w Wolożynie 750 zł. zapomogi na rok szk. 1929—30 przez Radę Miejską tegoż miasteczka.



Wszepolskie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Osada klubu wioślarskiego Poznań 1904, która odniosła zwycięstwo w biegu dwóch bez sternika, przebijając tor długi 1700 mtr. w czasie 6 min. 55 sek.

SPORT

Raid awionetek.

Ostateczne ustalenie punktacji i kolejności. BERLIN, 7.VIII (Pat). W ciągu dziesięciu godzin popołudniowych obradowała międzynarodowa komisja sportowa tegorocznego raidu awionetek nad ustaleniem ostatecznej punktacji i kolejności zwycięstw. Z powodu niedokładności jeszcze w tych godzinach próby technicznej przez kilku uczestników raidu ostatecznej klasyfikacji oficjalnie ustalić nie było można.

Pięciobój bałtycko-skandynawski.

STOKHOLM, 7.VIII (Pat). W dniu wczorajszym zakończony został pięciobój nowoczesny bałtycko-skandynawski z ostatnią konkurencją — biegiem narciarzka. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Lampola, Finlandczyk. Polacy zajęli następujące miejsca: Kopyński—11-te, Małycki—14-te, Kiewe-

Rozmaitości

GŁOSNIK ZAMIAST DZWONÓW KOSCIELNYCH.

W kościele parafialnym w Cornwall, w Anglii, zepsuły się dzwony. Po bliższych oględzinach okazało się, że naprawa pociągnęłaby za sobą bardzo poważne koszty, na jakie uboga kasa parafjalna nie mogła sobie pozwolić.

GRUNT TO DOBRY POMYSŁ.

W Chicago zostało wybudowane więzienie Karne, które, jak niosła afama, urało wszelkim zasadom higieny. Prócz tego, wadzący w tym więzieniu zbył surowo obchodzić się z więźniami. Redakcja dziennika zwracała się kilkakrotnie do dyrektora departamentu więziennictwa z prośbą o zwolnienie na zwiedzenie więzienia, próby te jednak nie zostawały uwzględnione.

zamy za zamordowanie kobiety na berlińskiej ulicy. W rozprawie sądowej Eichor zakłaniał się, że jest niewinny, skazany jednak został na podstawie zeznań niejakiej Anny Gilson, która stanowczo oświadczyła, że zbrodnię popełnił właśnie Eichort. Nie pomogły jej skazanemu ani rozpacz rodzinę jego, powódurów do więzienia. Dopiero teraz po jedenaście lat, owa główna oskarżycielka Eichorta zgłosiła się do sądu i oświadczyła, że zeznała przeciwko Eichortowi fałszywie, gdyż chciała zdobyć nagrodę 1.000 dolarów, jaką wyznaczono za wskazanie sprawcy zbrodni.

SILNE EMOCJE.

Pomysłowi wynalazcy w Ameryce starają się jak najlepiej zaspokoić wielkie zapotrzebowanie na sensację. Np. amerykański inżynier M. K. Stern, dął przagnaniem do możliwości przejęcia szlucznego wypadku kolejowego. Na specjalnie skonstruowanym torze kolejowym w Coney-Island, 2 pociągi składające się z 1—2 wagonów, idące w przeciwnym kierunku, napelnia się pasażerami, następnie ruszają, w ruchu, z szybkością 50 km. na godzinę. Tak więc pasażerowie obu pociągów, wychylający się przez okna, widzą zbliżający się kilometr na kilometr, po tym samym torze drugi pociąg. Przerazenie, nawet poinformowanych o całkowitem bezpieczeństwie, pod wpływem sugestii wzrasta. Słyszą już loskot, w pewnym momencie huk i wstrząs (sztucznie wywołany), a gdy po chwili, czują się cali i zdrowi, mają pełne zdziwienie cudownego uniknięcia śmierci.

Humor zagraniczny.

— Powiedz mi, Jasiu, jakie drzewo najlepszy pał: sieć? — Zapalka, panie profesorze. — Rozlagnonyj ojcie: — Czy widziałeś mój synu, abym ja kiedyś robił podobne rzeczy, gdy byłem w twoim wieku? — Zle zastosowane przyszłości. — Zna: — Zrobił mi się wrzód na ustach, wcale nie mogę mówić. — Maż: — Niema tego zlego, co by na dobre nie wyszło. — Przeszłam pana, czy ja pana przed tygodniem nie spotkałem w Chicago? — Nigdy tam jeszcze nie byłem. — Hm... i ja też nie byłem. To musi być widocznie dwie inne osoby. — Choć grosik, panie dobrodzieju, niemaż za co pochować swój żony. — A ty ty kłamco obmydlony. Przecież jeszcze wczoraj widziałem twoją żonę zupełnie zdrową. — Ona wprawdzie żyje, a przecie, proszę dobrodzieju, każdy człowiek powinien myśleć o przyszłości. To i ja też już teraz zbieram na jej pogrzeb.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Kino Miejskie. SALA MIEJSKA. Dobrebrańska 5.

Miłość murzyńska. Od dnia 6 do 10 sierpnia 1930 roku włącznle będą wyświetlane filmy: W rolach głównych prawdziwi murzyni: Saora—czarny bohater, Faru—jego kochanka, Sakulu—jego rywal.

„HELIOS” WILNO, Wileńska 33.

A gdy nadejdzie chwila rozstania... Sztuka erotyczna ze śpiewem. W rol. gl. królowa sportu Dina Gralla. Cud Paryża „Lido”! Szalone tempo! Orygin. pomysły! Bajeczna wystawa! Rekord. powodz. na całym świecie! Początek o godz. 4.30, ost. s. o. 10.15

„HOLLYWOOD” ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Przebój nemy! Zespół artyst. świat, sławy Leatrice Joy, Nils Asther i Józef Schildkraut w obr. p. t. NAD PROGRAM: Ksieżniczka Dunaju Komedja w 2-ch akt. Do godz. 7-jej ceny miejsc: Balkon 80 gr. Parter 1 zł. — Początek o godz. 6-jej, ostatni o godz. 10.30

Kino Kolejowe OGNIŠKO (obok dworca kolejow.)

Zapomniane twarze Wspan. dramat życiowo-erot. w 9-ciu aktach. Dziś! Rewelacyjna premiera wielkiego filmu o nadzwyczajnie silnym wrażeniu p. t. Tragedja rozpaczy instynktów. obudzonych zmysłów i namiętności. W rolach głównych: Clive Brook, Mary Brian, William Powell i Olga Baklanowa. Niezwykle silna treść dramatu! Niezdrwn. gra artystów! Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4. Anonśl Nast. pr.: „Skrzydła” (Wings) z Clara Bow w roli gl.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie i rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Polekiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 września 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 43, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku rachmego Antoniego Aszkielewicz, składającego się z samochodu firmy Chevrolet Nr. 38021, oszacowanego na sumę 1800 zł., na zapokojenie pretensji Józefa Jendzy i innych. Komornik Sądowy A. USZYŃSKI. 1322/V1

Szofer-mechanik z dobrej rodziny, znanej szkoły w Polsce Inżyn. B. Fruma, z dobrmi świadectwami — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Antoni Dobrytko, wieś Uholniki, gm. Sobakińce, pow. Szczuczyn k/Lidy.

D.-H. Rymkiewicz Mickiewicza 9. POLECA w największym wyborze OBICIA pap. (tapety) z fabryk krajowych od zł. 1.50 za rolę 15 metr. i drożej WIELKA wyprzedaż resztek z rabatem od 20% do 50%. Sprzedaj za gotówkę i na raty.

1. Folwark 92 ha urozoj położony w odległości 28 km. od Wilna, 2 km. od stacji kolejowej, duży łąk, nadaje się do prowadzenia gospodarstwa mlecznego, sprzedamy za 6.000 dol. przy wpłacie 5.000 dol. 2. Folwark 90 ha o dobrej glebie, przy rzosie, wspaniale zalawne łąki, zabudowania folwarczne kompletne, położony 12 km. od stacji kolejowej sprzedamy za 3.400 dol. przy wpłacie 2.000 dol. Agencja „Polkres”—Wilno, Królewska 3, tel. 17-80

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedzialn. DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „ZNICZ” WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

PRZETARG. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie, niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na zwózkie węgla i drzewa do Gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie ul. Słowackiego 2. Warunki przetargu i warunki ogólne są do obejrzenia w Wydziale Brogowym Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, drugie piętro, pokój 3, w dniu urzędowe od godz. 9-jej do 12-jej. Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12-jej dnia 2 września 1930 r. Wadium w wysokości 50 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty. Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie.

Miasto-ogród Pierwoszyno Mamy do sprzedania większe ilości parcel budowlanych na dwuletnią spłatę w ratach nad Polskiem Morzem b/Gdyni, po cenach niskich. Agencja „Polkres”—Wilno, Królewska 3, tel. 17 80

Poszukujemy większych i mniejszych sum na lokaty hipoteczne za dobrem oprocentowaniem i najpewniejszym zabezpieczeniem. Lokaty załatwiamy bezpłatnie. Agencja „Polkres”, Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

DOKTOR Halina Murawska, chor. kobiece i położniczo-ginekologiczne i przyjmuję codz. od g. 6—7 w. W. Poblanka 28 m. 1. Zgub. ks wojsk. W. pr. P. K. U. Świętłany na im. Piotra Grygorowicza rec. 1902, unieważnia się. Popierajcie Ligę Morską!

S. S. VAN DINE. 62) Sprawa „biskupa”. Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. — O, tak, ale dopiero jutro. Tymczasem zrobiliby tam porządek i umieścili maszynę do pisania w bardziej widocznym miejscu. Ischałby notes Drukkera, bo nie ulega wątpliwości, że zamierzał sobie przywłaszczyć rezultat pracy genialnego kaleki. Ale wesłiśmy w grę o dzień za wcześniej i wszystkie jego kombinacje wzięły w łeb. Markham tonął w chmurze dyumu ponury i zamysłony. — Powiedziałeś, że wczoraj wieczorem, przypominając sobie charakter biskupa Arnessona, nabrales przekonania o winie Dillarda. — Tak. To mi dostarczyło motywu. Zrozumiałem, że zamiarem profesora było zwalić winę na barki Arnessona i że tajemniczy podpis na listach do prasy został wybrany w tym właśnie celu. — Długo czekał, zanim skierował naszą uwagę na „Pretendentów” — zauważył Markham. — Faktem jest, że podług swoich przewidywań nie spodziewał się, że będzie do tego zmuszony. Myślał, że sami sobie przypomnimy nazwisko bohatera. Lecz okazaliśmy się bardziej tępi, niż się spodziewał, tak że w końcu, nie mając innego wyjścia, posłał po nas i odegrał zrzeczną komedję naprowadzenia nas na właściwą drogę. Markham milczał. Siedział z nachmurzonym czołem, wybijając palcami takt na biurku. — Dlaczego—zapytał w końcu—nie powiedziałeś nam odrzuć wczoraj wieczorem, że biskupem był profesor, a nie Arnesson? Dales nam do myślenia... — Mój drogi, cóż ja mogłem in-

nego zrobić? Po pierwsze, nie uwierzyłybyś, a po drugie, znowybyś mi zaproponował podróż za ocean. I wreszcie chodziło o to, żeby profesor Arnessona. W przeciwnym razie nie mielibyśmy szansy złapania go na samozdradzie. Cała nasza nadzieja leżała w podstepie. A wieziałem, że ty i sierżant, mając na niego podjęcie, nie zdołalibyście tego ukryć. Nie mielibście przynajmniej potrzeby udawać i mój plan poszedł jak po maśle. Zauważyłem, że od pewnego czasu Heath bezustannie spogląda na Vance’a z wyrazem kłopotliwej niepewności, tak, jakby chciał coś powiedzieć, ale nie miał odwagi zacząć. W końcu jednak nie wytrzymał. Poruszył się niespokojnie i wyjąwszy cygaro z ust, rzucił zdumiewające pytanie: — Nie skarżę się, że nam pan wczoraj nie powiedział prawdy, panie Vance, ale chciałbym wiedzieć, dlaczego pan zamiemł szklanki profesora i pana Arnessona, wtedy, gdy się pan zerwał z krzesła i pokazał na malowidło nad kominkiem? Vance westchnął głęboko i pokiał beznadziejnie głową. — Mogłem zgóry wiedzieć, że nie nie udzie pańskiemu orlemu oku, sierżancie. Markham przechylił się przez biurko, świdrując przyjaciela wzrokiem gniewnego zdumienia. — Co się to ma znaczyć? — wyjął, tracąc swój zwykły spokój. — Zamieliłeś szklanki? Z całą świadomością... — Hallo, stary! — rzekł błagalnie Vance. — Nie daj się ponieść nierozsądnej pasji. — Zwrócił się z żartobliwą wymówką do Heatha. — Ładnie mnie pan wyspał, sierżancie! Vance wykonał gest rezygnacji. — Więc, słuchaj! Jak ci już powiedziałem, moim zamiarem było przychylić się pozornie do planów profesora i udać, że podejrzewam Arnessona. Dziś rano zwrzyłem mu się celowo, że nie mamy żadnych wyraźnych dowodów i że nawet, gdybyśmy aresztowali Arnessona, to musieliśmy go puścić. Wiedziałem, że w danych okolicznościach profesor ucieknie i że jakiejś akcji — że spróbuję rozwiązać sytuację na własną rękę — gdyż jedynym celem jego zbrodni była

całkowita zguba Arnessona. Byłem poprostu pewny, że zaimprovizuje coś, co go zdradzi, tylko nie wiedziałem, co. Nie spuszczałem go z oka... Wino dało mi natchnienie. Wiedząc, że ma on w swoim posiadaniu cjanek potasu, zrobiłem wzmiankę o samobójstwie i w ten sposób poddałem mu myśl. Wpadł w pułapkę i postanowił otruci Arnessona w taki sposób, aby to wyglądało na samobójstwo. Zobaczyłem, że nalewając coś koło szklanki Arnessona. Moją pierwszą myślą było przeszkodzić zbrodni i dać wino do analizy. Mogłiśmy go zrewidować, czego rezultatem byłoby znalezienie przy nim flakonika. Te rzeczy, z dodatkami świadectwa dziecka, dostarczyłyby nam może materiału oskarżeniowego. Ale w ostatniej chwili, gdy profesor napelniał nasze szklanki, zdecydowałem się na prostszą linię działania. Chciałem go zmusić do przyznania się... — I odwróciłeś naszą uwagę i zamieliłeś szklanki? — Właśnie. Uważałem, że człowiek nie powinien się wzdragać wypić to wino, które nalał dla ko-